

# WIERSZ W PORTALU (7)

## Łodzianie nic się nie stało

nic się przecież nie stało. miasto po święcie miasta. miasto w słońcu do kolan.

miasto po kostki łodźcian tysiąclecia. ptaki wydziobują duże eł z neonu pod samym niebem.

stary portier z hotelu savoy (ten którego nader często wyzywają od dziadów) przystanął na trasie w-zet. pobrzękuje kluczami do miasta jutra miasta nowych eventów i nowych aspiracji. a widoki są dobre na tę w-zet właśnie na dworce i na nowe markety. wyciąga stary portier rękę w dal i mówi *patrz a tam stanie sukcesja kiedy wyschnie bałtyk. a na stawach jana widzę termy ogromne i napis uniejów bis a pod nim bazgroł żydzi do gazu. i mówi jeszcze portier i to wyręcz mnie i zobacz bo mój*

*wzrok już nie te lata czy stoi central czy nie upadł czasem tak dużo się buduje więc coś trzeba zrujnować.* przemysł kreuje dymki w miejsce dymów fabrycznych i ścisków ulicznych. sortujemy odpady dawkujemy emocje więc bez obaw zanieczyszczeń i wojny między nami nie będzie. to nie to co w tej brudnej polityce.

nic się nie stało. rozgrzany asfalt stapia mnie z ulicą. wyciągam rękę by pozdrowić drzewa lecz tych drzew już nie ma (stary portier-zjawa zauważył *nawet jednego zeschniętego liścia który by pamiętał* ).

stały one z uporem na baczność tak z przyzwyczajenia że muszą że wypada im tak stać bo nic ich nie

złamało. w tym miejscu jednak pod osłoną nocy i opasawszy łańcuchem nieposłusznych mieszkańców

osiedla iks łódź wykreowała apartamentowce. pod nimi wycieczki szkolne rozkładają śniadanie. piknik miejski w nowoczesnym stylu. słychać głosy *gdzie tosia i krzysio odłączyli się od nas. prze pani*

*odnajdą się przy wyjściu tylko dla personelu. oni zawsze się już odnajdą w tym życiu prze pani.*

tak więc nic się nie stało. tylko coś po drodze się przegrało. płynie przeze mnie asfaltowe morze martwych psów kotów wiewiórki i sarny tej co biegła przez pomyłkę przez janów. jej oko wypływa pod szorstki język miasta które wczoraj obchodziło swoje kolejne święto. *jeszcze jedna śmierć wiosny*

*tu nie czyni* zauważył pan stary portierze hotelu savoy. kolejna mikrozagłada przejdzie mimo. toniemy. kino zmielone na pipszoł ryczy jak syrena *skasuj szybko i wypłuj by nic się nie stało*

miasto po święcie miasta. miasto w słońcu do kolan. miasto po kostki łodzian tysiąclecia.  
ptaki wydziobują duże eł z neonu pod samym niebem. stary portier przywołuje imiona nieobecnych  
i ginie w tumanie porządnego hejtu. nic się nie stało.  
i nic nie stanie się.

**Dariusz Staniszewski** od urodzenia jest łodzianinem. Bibliotekarz (WBP w Łodzi). Redaktor naczelny Gazety Twórczych Bibliotekarzy i Przyjaciół „Na Stronie”. Pisze dla dorosłych i dla dzieci: wiersze, bajki, piosenki. Autor tomików poetyckich (debiut: „Rozpinając tęczę” - wyd. eConn, 2009) i serii „Łódzkich Przygód Duszka Migawki”. Jego wiersze publikowane są w literackich antologiach. Część jego utworów przetłumaczono na angielski i niemiecki. Laureat konkursów poetyckich. Współpracuje z portalami literackimi i edukacyjnymi. Prowadzi spotkania autorskie, bywa jurorem w konkursach poetyckich i recytatorskich, współtwórca i koordynator projektów poetyckich.